

Powtórka z F0ZZ-u

17 października 2023

Państwo nie kontroluje ani stanu zadłużenia państwa, ani wydatków na jego spłatę. Pod pozorem redukcji zadłużenia zagranicznego Polski z państwowych funduszy wyciekają duże kwoty, które poprzez zagraniczne spółki trafiają do prywatnych kieszeni osób związanych z rządzącą partią. Czy mamy właśnie do czynienia z powtórką afery F0ZZ, tylko że na znacznie większą skalę?



„Na fundusz covidowy stworzony w Banku Gospodarstwa Krajowego trafiło 200 miliardów złotych [...] te pieniądze wydawane są poza kontrolą parlamentarną” – ogłosił w marcu 2023 roku szef NIK Marian Banaś. Krótki czas wcześniej podlegający mu inspektorzy zakończyli kontrolę w Banku Gospodarstwa Krajowego. Najbardziej szokujący wniosek był taki, że na kontach tego banku utworzono specjalny fundusz celowy na zwalczanie skutków epidemii COVID-19. Problem w tym, że gdy ludzie Banasia wychodzili z BGK, stan pandemii był już dawno odwołany, pomoc państwowa dla firm poszkodowanych epidemią była już zakończona, a „fundusz covidowy” działał w najlepsze.

Bez kontroli

Już po zakończeniu kontroli, zanim jeszcze inspektorzy zabrali się do pisania protokołu, Banaś ujawnił szereg niepokojących faktów: fundusz covidowy powstał z pominięciem państwowych procedur. Brakowało procedur określających to, w jaki sposób mogą zostać wydawane pieniądze zgromadzone na nim. Inaczej mówiąc: nie było żadnych procedur, które regulowałyby to kto, kiedy i na jakiej podstawie może wydać pieniądze, których łączna kwota wyniosła 200 miliardów złotych. Oczywiście inspektorzy NIK zbadali historię rachunków bankowych funduszu covidowego. Były tam normalne w takich dokumentach numery przelewów, nazwy beneficjentów i numery ich rachunków bankowych. Jednak trudno było uzyskać informacje, na jaki cel tak naprawdę wydatkowana jest taka kwota.

Głębsza analiza doprowadziła kontrolerów NIK do wniosku, że z funduszu covidowego pieniądze przelewane są na konta podstawionych spółek, a poprzez nie na rachunki międzynarodowych instytucji finansowych. To z kolei doprowadziło do wniosku, że rząd Mateusza Morawieckiego wykorzystuje fundusz covidowy do niejawnej spłaty zadłużenia zagranicznego. Wszystko po to, aby zataić przed opinią publiczną stan zadłużenia państwa, a tym samym fakt łamania konstytucji RP. Konstytucja bowiem mówi wyraźnie, że maksymalny poziom zadłużenia państwa to 60 proc. Produktu Krajowego Brutto. Tymczasem rząd Morawieckiego borykający się z rozpaczliwą sytuacją finansową państwa postanowił obejść ten przepis. Zaciągał pożyczki mimo przekroczenia konstytucyjnego limitu i potem w sposób niejawny spłacał je nie z oficjalnych kont bankowych, tylko z funduszu przeznaczonego na inne cele. Jak się wydaje, miało to też na celu zatajenie całej sprawy przed opinią publiczną i parlamentem, którego główną rolą jest kontrola rządu.

Trudne pytanie

Najważniejsze pytanie, na które nie udało się znaleźć odpowiedzi kontrolerom NIK, brzmi: na co tak naprawdę zostały wydane pieniądze z funduszu covidowego. Niestety brak informacji rządu na temat pełnego zadłużenia i pełnych kwot zaciąganych pożyczek uniemożliwia ustalenie, czy wydatkowane z funduszu covidowego kwoty w całości posłużyły na niejawną spłatę zadłużenia zagranicznego, czy też zostały przeznaczone na inne cele. A jeśli tak, to na jakie?

Alarmujące doniesienia

Wiosną 2023 roku kilkunastu pracowników jednej z największych polskich spółek (kontrolowana przez Skarb Państwa) napisało do Najwyższej Izby Kontroli alarmujący list. Wynikało z niego, że w spółce dochodzi do karygodnego procederu. Na podstawie fikcyjnych umów o świadczenie usług doradczych, wyprowadzane są z kasy firmy dziesiątki milionów złotych. Pieniądze trafiają na konta pięciu spółek. Co ciekawe, przelewy na tak ogromne kwoty były dokonywane z pominięciem płatności podzielonej (tzw. split payment), czyli przelewania kwoty VAT na specjalny rachunek, z którego beneficjent może opłacać tylko należności względem Skarbu Państwa (podatki i składki na ZUS).

Spółki te nie płaciły żadnych należności na rzecz Skarbu Państwa. Wykazywały bowiem brak dochodu, a wszystko poprzez dziwne umowy ze spółkami zarejestrowanymi na Cyprze. To na ich konta trafiały pieniądze pod pozorem kolejnych, tajemniczych umów. „Mamy do czynienia z wyprowadzaniem milionów złotych pieniędzy ze spółki należącej do Skarbu Państwa, a tym samym z okradaniem podatników” – pisali w liście do NIK pracownicy spółki. Jednak inspektorom nie udało się wyjaśnić tej sprawy. Jeden z nich nie został wpuszczony do siedziby firmy, którą miał kontrolować, innemu nie udzielono odpowiedzi na wniosek o wydanie dokumentów związanych ze sprawą.

Wielki problem

Wszystko wskazuje na to, że rząd Mateusza Morawieckiego odpowiedzialny jest za kolejną aferę: nieprawidłowości w obsłudze zadłużenia zagranicznego. To zaś jest rezultat jego polityki. Gdy poziom zadłużenia państwa doszedł do konstytucyjnego limitu 60 proc. PKB, rząd PiS stanął przed dylematem: co robić. Jeśli chciał przestrzegać konstytucji, musiał radykalnie ograniczyć wydatki. Jednak dla rządu, który rozdawnictwo uczynił fundamentem swojej polityki, oznaczałoby to szybki spadek poparcia społecznego. Z kolei jawne naruszanie konstytucji mogłoby się wiązać z odpowiedzialnością polityczną i karną. Po wyborach Morawiecki i Glapiński mogliby za to trafić do więzienia. Rząd więc zdecydował się na rozwiązanie kompromisowe: zaciąganie długów w sposób niejawnny, czyli poza kontrolą parlamentu. To oznaczało również konieczność spłaty tych długów i również trzeba to było robić poza kontrolą parlamentu. Przy czym dla rządu politycznie niebezpieczne było nawet ujawnienie całego procederu – stąd zapewne aura tajemnicy wokół funduszu covidowego.

Niejasny pozostaje jeszcze jeden aspekt: czy pieniądze oficjalnie przeznaczone na spłatę długu zostały faktycznie wydane na ten cel. Nie ma na to żadnych dowodów. Niejasne zasady wydatkowania tych pieniędzy mogły przecież stworzyć okazje dla rozmaitych cwaniaków (także związanych ze służbami specjalnymi), aby część tych pieniędzy ukraść. Jest to pokusa tym większa, że osoby związane z PiS, które dorobiły się na państwie w ciągu ostatnich 8 lat, doskonale zdają sobie sprawę, że zmiana władzy oznaczać będzie koniec ich Eldorado i trzeba się zabezpieczyć na przyszłość (znowu na koszt państwa).

Powtórka z rozrywki

U progu III RP Polakami wstrząsnęła afera FOZZ. Polegała ona na tym, że pieniądze na specjalny fundusz celowy na niejawnny

wykup polskiego zadłużenia zagranicznego po zaniżonych cenach zostały wyprowadzone z Polski, przeprane przez spółki zarejestrowane w różnych krajach i wykorzystane do uwłaszczenia się ówczesnej partyjnej nomenklatury. Czy ten sam scenariusz właśnie się powtarza?

Autorstwo: Leszek Szymowski

Źródło: NCzas.com